

Robert T. Ptaszek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Ideologizacja religii – powody i zakres

Ideologizacja religii - uwagi wstępne

Problematyka relacji między religiami a ideologiami jest bardzo skomplikowana i wielowątkowa. Główne przyczyny takiego stanu rzeczy dobrze wskazał i scharakteryzował ks. prof. Piotr Mazurkiewicz. Jego zdaniem: „Po pierwsze, istnieją w świecie państwa teokratyczne, w których polityka traktowana jest (przynajmniej teoretycznie) jako narzędzie realizacji woli Bożej i pomoc w doprowadzeniu poddanych do zbawienia. Po drugie, mieliśmy i mamy na świecie państwa ideologiczne (np. Chiny czy Korea Północna), w których owa ideologia pełni rolę świeckiej religii. Każda inna religia w tej sytuacji stanowi konkurencję w walce o «dusze» obywateli. Nie do przyjęcia jest także istnienie jakichkolwiek instytucji, również religijnych, które nie podlegałyby państwowej kontroli. Państwo zatem interesuje się religią po to, by ją «unieszkodliwić». Po trzecie, od czasów Platona, religia postrzegana jest jako jeden z potencjalnych instrumentów politycznego działania. Platonowi nie chodziło o to, że przywódcy religijni mogliby stawiać sobie cele polityczne, ale odwrotnie: był przekonany, że państwem nie da się rządzić bez odwołania się do religijnej motywacji. Religia legitymizuje władzę polityczną, a zarazem motywuje ludzi do posłuszeństwa pomimo tego, że władza ta nie obiecuje doskonałej

sprawiedliwości. Człowiek religijny wie bowiem, że ta wymierzana jest przez bogów w innym eonie. Mamy tu do czynienia z podejmowaną przez państwo próbą instrumentalizacji religii do celów politycznych, co może się dokonywać w dobrej lub złej wierze, choć w obu przypadkach jest wykroczeniem przeciwko wolności religijnej. Po czwarte, państwo wielokulturowe może postrzegać religię jako źródło potencjalnego konfliktu społecznego. Może zatem obawiać się czegoś w rodzaju «wojen religijnych» między wyznaniowo zróżnicowanymi sektorami społeczeństwa. W poczuciu odpowiedzialności za pokój społeczny może chcieć podejmować działania nastawione na jego ustanowienie czy podtrzymanie. Wydaje się, że obecnie w Europie jest to zasadniczy powód państwowego zainteresowania islamem, jako religią większości przybywających na Stary Kontynent imigrantów. Pojawia się tu bowiem istotne pytanie o zdolność europejskich społeczeństw do integracji nowych przybyszów oraz o chęć samych imigrantów do stania się częścią zachodniego społeczeństwa¹.

Mając świadomość, jak obszerne jest tytułowe zagadnienie w tekście ograniczam swoje rozważania do religii katolickiej i zachodniego kręgu kulturowego. Pozwala to na odwołanie się do powszechnie znanej w realistycznej filozofii bytu definicji, zgodnie z którą tak rozumiana „religia jest realną, osobową i dynamiczną relacją człowieka do osobowego Absolutu (Boga), od którego człowiek jest zależny w istnieniu i działaniu i który jest – jako Dobro Najwyższe – ostatecznym celem życia ludzkiego, nadającym mu sens. Relacja ta wyraża się w działaniu religijnym o charakterze działań osobowych (moralnych)”².

Warto też na wstępie zaznaczyć, że ideologizację religii rozumiem dosyć szeroko. Przyjmuję, że z ideologizacją religii

¹ P. Mazurkiewicz, R. T. Ptaszek, Ł. Młyńczyk, *Polityka wyznaniowa. Perspektywa Unii Europejskiej*, Zielona Góra 2018, s. 11-12.

² Z. Zdybicka, *Człowiek i religia*, Lublin 1993, s. 302.

mamy do czynienia wtedy, gdy zamiast traktować ją jako coś, co wskazuje cel ludzkiego życia i jest drogą, podążanie którą prowadzi człowieka do osiągnięcia zbawienia i życia wiecznego uznana zostaje jedynie za środek do realizacji innych (niereligijnych) celów. Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy religię traktuje się jako narzędzie do realizacji takich, swoją drogą niewątpliwie szlachetnych, dążeń jak: dobrostan jednostki, likwidacja biedy i nierówności społecznych, pokój na świecie czy troska o środowisko naturalne.

Trzeba także pamiętać, że próby ideologizacji religii katolickiej podejmowane były od początku jej istnienia. Jednak ich znacząca intensyfikacja zaczęła się w epoce oświecenia. Co więcej, od połowy XX wieku proces ten znacząco przyspieszył. Stało się tak, bo jak zauważył Krzysztof Karoń: „We współcześnie obowiązującej wizji historii kultury wszechobecna jest idea wolności i ta idea ma tylko jednego wroga – chrześcijaństwo. Jeśli w jakiegokolwiek dziedzinie – moralności, obyczajowości, życiu rodzinnym, społecznym, w polityce, gospodarce, nauce, kulturze, sztuce itp. – pojawiały się tendencje do poszerzania obszaru wolności, to zawsze trafiały one na opór chrześcijaństwa, z którym musiały podejmować walkę. Walka o postęp musi oznaczać dechrystianizację kultury”³. To powszechne dziś w zachodniej cywilizacji, bardzo krytyczne a zarazem ideologicznie motywowane podejście do religii katolickiej spowodowało, że Kościół katolicki może być w niej tolerowany niemal wyłącznie jako organizacja charytatywna zajmująca się chorymi, ubogimi i bezdomnymi.

I ostatnia ważna uwaga wprowadzająca: Ideologizacja religii może być zewnętrzna lub wewnętrzna. Zewnętrzna ideologizacja religii odbywa się głównie, – ale nie tylko – w obszarze polityki. Uważam jednak i chcę to pokazać w dalszej

³ K. Karoń, Prawdziwa historia kultury europejskiej, <http://www.historiasztuki.com.pl/www.historiasztuki.com.pl/index-kultura.php#up> (dostęp 9.02.2022).

części tekstu, że szczególnie szkodliwa jest wewnętrzna ideologizacja religii. Jest ona rezultatem coraz popularniejszych obecnie prób dostosowywania się Kościoła do oczekiwań współczesnego świata.

Ideologizacja religii w historii

Próby ideologizacji religii katolickiej podejmowane były od samego początku jej istnienia. Wystarczy przypomnieć sobie okoliczności jej funkcjonowanie w Imperium Rzymskim. Jedną z form ideologizacji religii stanowił chrześcijański gnostycyzm. Był to ruch intelektualny, który starał się przekształcić wierzenia religijne w system filozoficzny. Jego zwolennicy dążyli do osiągnięcia gnozy, czyli oświecenia dającego wiedzę pozwalającą przeniknąć tajemnice rzeczywistości. Gnostycy „widzieli w niej [...] głębszy czy też wyższy stopień refleksji nad wiarą, a samych siebie uważali za doskonalszych chrześcijan od tych, którzy pozostawali wierni nauczaniu Kościoła. Było to możliwe z tej racji, że i chrześcijanie, i gnostycy posługiwali się podobnymi terminami, pokrewnym sposobem myślenia, odwoływali się do tego samego Pisma Świętego, dociekali sensu i wartości tych samych tajemnic Chrystusa i Kościoła, sakramentów i życia chrześcijańskiego. Dla wielu chrześcijan ta «głębsza» wiara, czyli gnoza, opromieniona tajemniczością prywatnych objawień, ascetyzmem, a zwłaszcza wynosząca ponad tłum zwykłych chrześcijan, mogła być równie pociągająca, jak dzisiaj są niektóre mądrości Wschodu, medytacja transcendentalna, ogólnie «nowe religie»⁴.

Jeszcze ważniejsza z punktu widzenia ideologizacji religii była sytuacja polityczna w Imperium. Szczególnie istotny okazały się ogłoszone w IV wieku edykty tolerancyjne, dzięki którym religia chrześcijańska mogła wreszcie, po długim okresie krwawych prześladowań, oficjalnie funkcjonować na obszarze

⁴ *Od wydawcy polskiego*, w: G. Quispel, *Gnoza*, Warszawa 1988, s. 7-8.

Cesarstwa Rzymskiego. Wtedy to „nastąpiło sukcesywne zbliżanie się i wiązanie chrześcijaństwa z państwem Konstantyna i jego następców. Chrześcijaństwo stało się stopniowo religią dozwoloną, następnie uprzywilejowaną, a wreszcie wręcz państwową. Groźba upolitycznienia [...] chrześcijaństwa okazała się realna”⁵.

Stopniowo jednak Zachód „zdażał w kierunku rozgraniczenia dziedziny religii, jako domeny władzy kościelnej, oraz dziedziny doczesnej, jako domeny władzy świeckiej. Sukcesywnie powstawały ustalenia prawne regulujące wzajemne stosunki. Zrodziła się koncepcja dwóch władz: «władzy kluczy» (Kościół) oraz «władzy miecza» (państwo). Za Karola Wielkiego pojawiły się zaczątki państwa kościelnego i rozpoczął się proces uniezależniania się Kościoła od władzy świeckiej i władzy świeckiej od Kościoła. Był to proces długotrwały, pełen różnorodnych napięć, konfliktów i starć. Raz dominowały «miecze», raz «klucze»”⁶.

Nie wdając się w zbyt w szczegółowe analizy, w dziejach Kościoła można wyróżnić trzy tendencje w budowaniu relacji między religią a polityką. Pierwsza to wspomniane współlistnienie regulowane prawem. Jego efektem była wzajemna współpraca między religią („władzą kluczy”) i władzą świecką („władzą miecza”). Za kolejną tendencję uznaje się liczne i różnorodne próby uzależniania religii od władzy świeckiej (cezaropapizm) oraz uzależniania władzy świeckiej od religii (hierokracja). Obecnie jednak dominuje jeszcze inny model wzajemnych relacji. Jest to tendencja do rozdzielania/separacji domen religii i polityki. Tego typu działania przybierają dwie, istotnie różniące się między sobą, formy.

Gdy religię uzna się za coś dobrego dla człowieka i życia społecznego mamy do czynienia z przyjazną separacją religii

⁵ Z. Zdybicka, *Religia i polityka*, „Roczniki Filozoficzne”, 41:1993, z. 2, s. 44.

⁶ Tamże, s. 45.

i polityki. Jej podstawą jest uznanie autonomii obu tych dziedzin i ich pokojowe współistnienie oraz współpraca dla wspólnego dobra. Natomiast gdy przyjmie się, że religia to zabobon szkodliwy dla człowieka oraz relacji społecznych separacja religii i polityki może przybrać (i jak pokazuje współczesna historia zachodniej cywilizacji – rzeczywiście przybiera) postać wroga. Zwolennicy takiego stanowiska nie tylko twierdzą, że religia i polityka wykluczają się. Ponieważ religia postrzegana jest przez nich jako zagrożenie dla człowieka i społeczeństwa ich dążenia idą znacznie dalej – chcą by polityka być jedynym źródłem społecznego ładu.

W modelu separacji wrogiej religia zostaje ostatecznie uznana za głównego konkurenta polityki. Natomiast wspólnoty religijne, takie jak na przykład Kościół katolicki, traktowane są jako organizacje zmierzające do przejęcia i sprawowania władzy politycznej. I właśnie z takiej perspektywy formułuje się wobec religii zarzut, że jest niebezpieczną i szkodliwą ideologią. Jest to błąd, bo istnieją istotne różnice między ideologią a religią.

Podobieństwa i różnice między ideologią a religijną

Aby precyzyjnie ukazać najważniejsze różnice między ideologią a religią odwołam się do dosyć obszernej charakterystyki tych dwóch typów doktryn dokonanej przez znanego metodologa, ks. prof. Józefa Herbuta. Jego zdaniem „typowa ideologia zawiera teorię historiozoficzną usprawiedliwianą sposobami rzekomo racjonalnymi [...]. W ideologii głosi się jako prawdę to wszystko, co pożyteczne dla danej grupy, odrzuca zaś jako fałsz, co dla niej szkodliwe. Ideologiczna interpretacja rzeczywistości biegnie więc po linii życzeń.

Doktryna ideologiczna ma charakter instrumentalny wobec interesów grupy społecznej i zawiera program działań grupowych. Jeżeli mówi się w niej o realizacji jednostkowych potrzeb czy celów, to w ramach celów grupowych, jako że

w ideologii grupa jawnie dominuje nad jednostkami. Kiedy interesy grupowe propaguje się jako jedyne postępowe, słuszne, pokrywające się z ideałami ludzkości, a realizacja tych interesów przedstawiana jest jako «szczęście czy zbawienie ludzkości», ideologia staje się pewną namiastką doktryny religijnej⁷.

Natomiast, w przeciwieństwie do ideologii „rdzeń autentycznej religii stanowi osobowy stosunek zaufania do Absolutu, który pociąga człowieka przede wszystkim jako wartość numeralna. Doktryna religijna artykułuje liczne aspekty tegoż stosunku. Zasadnicze jej wypowiedzi przyjmowane są przez wiarę w jakimś stopniu zracjonalizowaną. Wkradające się do doktryny myślenie życzeniowe, które prowadzi m.in. do antropomorfizmów, jest w niej oficjalnie piętnowane jako nieortodoksyjne. W autentycznej religii człowiek [...] nie staje w roli życzeniodawcy; raczej czuje się przez bóstwo zafascynowany i pociągnięty [...].

Doktryna religijna zawiera odpowiedzi na zagadnienia egzystencjalne, pozaświatowe i moralne oraz wskazania, jak realizować osobiste zbawienie. Nie zawiera programów działań grupowych. Na takie działania wpływa jedynie pośrednio przez stawianie moralnych wymagań, które wiążą wszelkie zachowanie się jednostki-osoby, a więc także jej współpracę z innymi jednostkami-osobami.

W szczególności doktryna religijna nie ma charakteru instrumentalnego względem praktycznych poczynań ludzi. Posługiwanie się czynnikami religijnymi dla wymuszania na bóstwie pożądanых działań, czyli dla praktyk magicznych [...] – jest oficjalnie zakazane jako skrzywienie natury religii⁸.

Przedstawiona charakterystyka jest ważna przede wszystkim dlatego, że ujmuje ideologię z opisowym a nie

⁷ J. Herbut, *Ideologia a doktryna religijna*, w: *Oblicza dialogu*, red. A. B. Stępień i T. Szubka, Lublin 1992, s. 24.

⁸ Tamże, s.25.

wartościującej perspektywy. Przyjmując takie podejście klarownie pokazuje, że ideologia grupy to zespół poglądów, które ukazują jej sytuację oraz stanowią teoretyczną podstawę jej działań. Ideologia zawiera też zbiór konkretnych reguł wskazujących skuteczne sposoby realizacji celów istotnych dla grupy. Jako narzędzie do ich realizacji ideologia ma charakter instrumentalny. Postawa ideologa to zatem postawa pragmatyka – interesuje go przede wszystkim skuteczność a nie prawdziwość tego, co głosi.

Natomiast, w odróżnieniu od ideologii, dla człowieka religijnego podstawowe znaczenie ma prawdziwość jego religii. To zdroworozsądkowa a zarazem racjonalna postawa. Wszak tylko prawdziwa religia może ofiarować człowiekowi rzeczywiste zbawienie. Z tego powodu, chociaż ludzie religijni prawdy religijne przyjmują przez wiarę, to jednak wiara ta oparta jest zazwyczaj na mniej lub bardziej racjonalnych podstawach.

Ponadto w przeciwieństwie do ideologii doktryna religijna zawiera przede wszystkim odpowiedzi na egzystencjalne (moralne) problemy konkretnego człowieka oraz wskazania, jak ma on realizować osobiste zbawienie. Na zachowania grupowe oddziałuje zaś jedynie pośrednio. Co więcej będący podstawą politycznej ideologizacji religii postulat neutralności światopoglądowej państwa oparty jest na błędnych założeniach. Dobrze wskazał je i scharakteryzował Joseph Weiler – amerykański prawnik pochodzenia żydowskiego specjalizujący się w prawie konstytucyjnym, międzynarodowym i unijnym. Jego zdaniem: „Istnieje naiwne przekonanie, że państwo jest naprawdę neutralne, jeśli jest laickie. Przekonanie to jest fałszywe [...]. Jeśli rozwiązanie konstytucyjne zdefiniuje się jako wybór między laickim a religijnym charakterem państwa, to w sposób oczywisty w alternatywie między tymi stanowiskami nie ma stanowiska neutralnego. Państwo, które rezygnuje z wszelkiej symboliki religijnej, nie zajmuje stanowiska bardziej neutralnego niż państwo, które opowiada się za określoną

formą symboliki religijnej”⁹.

Zatem, jak trafnie konkluduje Weiler, „wykluczenie wrażliwości religijnej [...] nie ma nic wspólnego z neutralnością. Oznacza po prostu uprzywilejowanie [...] określonej wizji świata przy czym stanowisko to przedstawia się jako neutralność”¹⁰.

Jest to szczególnie niepokojące, gdy weźmie się pod uwagę, że dziś najbardziej skutecznym narzędziem ideologizacji religii i prowadzenia „polityki wyznaniowej jest polityka akcesji i polityka migracyjna. Są to w pewnym sensie makro-narzędzia. Decyzje bowiem o szerokim otwarciu Unii na muzułmańską w swej znakomitej większości imigrację z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu zmieniają w dłuższej perspektywie w istotnym stopniu strukturę religijną Europy. Stojąca za tymi decyzjami ideologia multikulturalizmu jest – jak zwracał na to uwagę Samuel Huntington – antyeuropejska. Jej celem bowiem jest przeciwstawienie się homogeniczności europejskich społeczeństw. Należy jednak zwrócić uwagę, że jeśli Europa w ogóle pod jakimś względem jest homogeniczna, to tylko w tym znaczeniu, że jest/była chrześcijańska. Zatem próba rozbicia owej społecznej homogeniczności i zastąpienia jej heterogenicznymi społeczeństwami oznacza ni mniej, ni więcej, tylko chęć zastąpienia społeczeństw zdominowanych przez kulturę chrześcijańską, społeczeństwami wielokulturowymi”¹¹.

Dobrym podsumowaniem współczesnych relacji między polityką a religią i będących jej wynikiem działań mających służyć ideologizacji religii są słowa prof. Zofii Zdybickiej: „Nowożytnie i współczesne zderzenie religii i polityki – także to, które przeżywamy obecnie w Polsce – jest zderzeniem dwu niesprowadzalnych do siebie wizji człowieka

⁹ J. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, Poznań 2003, s. 40.

¹⁰ Tamże.

¹¹ P. Mazurkiewicz, R. T. Ptaszek, Ł. Młyńczyk, *Polityka wyznaniowa. Perspektywa Unii Europejskiej*, dz. cyt., s. 11.

i dwu koncepcji polityki”¹².

Kościół a ideologizacja religii

Jeszcze na początku XX wieku papież Pius X w encyklice *Vehementer nos* opublikowanej w 1906 roku krytycznie ocenił postulat oddzielenia Kościoła od państwa nazywając go „poglądem absolutnie fałszywym” oraz „najbardziej szkodliwym błędem”. Swoje stanowisko uzasadnił za pomocą 4 argumentów. Twierdził, że postulat ten jest:

1. „Przede wszystkim „wyrazem wielkiej niesprawiedliwości wobec Boga, gdyż Stwórca człowieka jest także Tym, który ufundował ludzkie społeczności i utrzymuje je w istnieniu, tak jak utrzymuje nasze istnienie.
2. Oczywistą negacją porządku nadprzyrodzonego. Ogranicza on działanie państwa do pościgu za pomyślnością ogółu jedynie w tym życiu, jakby był to wyłączny cel politycznych społeczności.
3. Wywraca porządek, opatrnościowo ustanowiony przez Boga w świecie, który wymaga harmonijnego porozumienia między dwoma społeczeństwami (państwem i Kościołem). I choć obydwa, zarówno świeckie jak i religijne społeczeństwo, korzystają z właściwej sobie sfery, to ów boski porządek sprawuje władzę nad nimi.
4. Ostatecznie [...] wyrządza wielką krzywdę samemu społeczeństwu świeckiemu, ponieważ nie może ono dalej funkcjonować, lub trwać długo, gdy należne miejsce nie jest pozostawione religii, która jest najwyższym rządcą i królewskim nauczycielem we wszystkich zagadnieniach dotyczących praw i obowiązków ludzi”¹³.

¹² Z. Zdybicka, *Religia i polityka*, dz. cyt., s. 47.

¹³ Polskie tłumaczenie tekstu Encykliki podaje za: <https://gloria.tv/post/nBVhqbTnGtas348LJRABRYCX1> (dostęp 12.02.2022).

Trudno zatem zrozumieć dlaczego na Soborze Watykańskim II Kościół katolicki dokonał zasadniczej zmiany swojego stanowiska w tej kwestii. Faktem jest jednak, że tak się stało. Aby się o tym przekonać wystarczy przytoczyć fragment soborowej Deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis Humanae*, gdzie znajdziemy teoretyczne uzasadnienie takiej decyzji: „1. [...] Sobór święty oświadcza [...], że prawda nie inaczej się narzuca jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie. [...]

Wolność religijna, której ludzie domagają się dla wypełnienia obowiązku czci Bożej, dotyczy wolności od przymusu w społeczeństwie cywilnym [...]

2. Sobór Watykański oświadcza, iż osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej. Poza tym oświadcza, że prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem. To prawo osoby ludzkiej do wolności religijnej powinno być w taki sposób uznane w prawnym ustroju społeczeństwa, aby stanowiło prawo cywilne¹⁴.

Jakie są konsekwencje takiej postawy współczesnego Kościoła? Sądzę, że podążając tą drogą Kościół ponosi niemal wyłącznie straty. Systematycznie rezygnuje z ważnych elementów swojego nauczania, a mimo to dalej nie zyskuje uznania i akceptacji w oczach politycznych ideologów. Dlaczego zatem papież Franciszek prowadzi Kościół w tym kierunku? W prosty, a zarazem przekonujący sposób wyjaśnia to włoski pisarz katolicki Antonio Socci. W swoim *Liście do papieża Franciszka*

¹⁴Polskie tłumaczenie tekstu Deklaracji podaję za: <http://apologetyka.katolik.pl/dignitatis-humanae-deklaracja-o-wolnosci-religijnej/> (dostęp 12.02.2022).

pisał między innymi: „Twoi zwolennicy twierdzą, że postępując w ten sposób zamierzasz sprowadzić na powrót do Kościoła tylu ludzi, ilu go opuściło. Mówią też, że jesteś jak Dobry Pasterz, który szuka owcy zagubionej, by ją sprowadzić do owczarni. Lecz nigdy nie słyszano, by w tym celu należało zniszczyć owczarnię. Nigdy nikt nie uważał, że aby doprowadzić ludzi do Ewangelii, potrzeba zaprzeczyć albo wywrócić do góry nogami samą Ewangelię. Spośród tylu świętych i wielkich papieży, którzy ewangelizowali całe narody i kontynenty, żaden z nich nie dopuścił się rozwodnienia czy sprzeniewierzenia się nauce wiary. Przeciwnie, Jezus przestrzegał nas przed solą zwietrzałą, bowiem, gdy straci ona swój smak, na nic się nie przyda, jedynie na wyrzucenie. Powinniśmy być solą dla świata, a sól pali w miejscach zranionych. Podobnie jak Prawda. Należy wybrać: z Nim lub przeciw Niemu. Zbawienie lub zatracenie. Jezus jest znakiem sprzeciwu, a więc i przyczyną konfliktu”¹⁵.

Jak widać Socci bardzo krytycznie ocenia kierunek, w którym papież Franciszek prowadzi dziś Kościół. Uważa, że papież zbyt koncentruje się na sprawach ziemskich zapominając o tym, co nadprzyrodzone. W kontekście rozważań o wewnętrznej ideologizacji religii warto zwłaszcza przywołać słowa będące bezpośrednią reakcją Sociego na *Laudato si* – „zieloną encyklikę” papieża Franciszka z maja 2015 roku: „wydaje się, że w «Twoim» Kościele zagadnienia selekcji śmieci i utylizacji odpadów są istotniejsze od tragedii całych narodów, które w przeciągu niewielu lat porzuciły wiarę. Bijesz na alarm w sprawie globalnego ocieplenia, podczas gdy Kościół od dwóch tysięcy lat przestrzega przed ogniem piekielnym”¹⁶.

Sądzę, że wspomniane przez Sociego działania i deklaracje papieża Franciszka mogą być uznane za niepokojące

¹⁵ A. Socci, *Ostatnie prorocтво. List do papieża Franciszka o Kościele w czasach ostatecznych*, tłum. ks. R. Skrzypczak, Kraków 2016, s. 155.

¹⁶ Tamże, s. 128.

przejawy wewnętrznej ideologizacji religii. Dlatego trzeba koniecznie odnotować, że Socci nie ogranicza się tylko do krytyki. Wskazuje również „program naprawczy”, którego wdrożenie pozwoliłby uniknąć tej, bardzo groźnej dla Kościoła, bo pochodzącej od jego przywódcy, formy ideologizacji. Aby tak się stało „przede wszystkim należy głosić ludziom Tego Jedyneho, który może ich zbawić, bo to naprawdę ma wartość, jak niestrudzenie uczył Jezus: «Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?»» (Mk 8, 36). Powinieneś zatem zmienić kierunki Twego pontyfikatu. Zamiast zajmować się selekcją śmieci, broń zdrowej nauki katolickiej przed atakami świata i nowoczesności; zamiast uporczywie przestrzegać przed zmianami klimatycznymi, przestrzegaj ludzkość przed przeraźliwą groźbą wiecznego potępienia; zamiast encykliki na temat gatunków robaków i płazów, napisz nową, poświęconą prześladowanym chrześcijanom i nienawiści świata do Zbawiciela”¹⁷.

Socci uzasadniając proponowaną receptę na wyprowadzenie Kościoła katolickiego z kryzysu przywołuje między innymi wypowiedź kardynała Josepha Ratzinger z jego opublikowanego wywiadu z Vittorio Messorim. Kardynał przestrzegał w nim: „w wyłącznie socjologicznej – pozbawionej wizji nadprzyrodzonego misterium – koncepcji Kościoła, nawet chrystologia zatracą swoje odniesienie do Boskości. Okazuje się jedynie ludzkim projektem. Ewangelia staje się tylko Jezusem-projektem, projektem społeczno-wyzwoleńczym. Projektem czysto historycznym, ograniczonym wyłącznie do ziemskiej rzeczywistości, tylko pozornie religijnym, w swej istocie zaś ateistycznym”¹⁸.

¹⁷ Tamże, s. 199.

¹⁸ Joseph Ratzinger w rozmowie z Vittorio Messorim, *Raport o stanie wiary*, tłum. Z. Oryszyn, J. Chrapek, Warszawa-Ząbki 2005, s. 40

Słowa Sociego współgrają dobrze z inną przestrogą przed podejmowaniem przez Kościół katolicki starań o to, aby się dostosować do oczekiwań współczesnego świata. Przestrogę tę sformułował w latach 90. XX wieku Leszek Kołakowski. Ten profesor filozofii, bardzo dobrze obeznany z ideologią marksistowską i jej politycznymi konsekwencjami podkreślał, że wszelkie ustępstwa ze strony Kościoła wobec oczekiwań świata nie mają sensu. Bo zawsze dla jego przeciwników będą niewystarczające. Kołakowski podkreślał, że „kiedy czytamy niektórych krytyków Kościoła, odnosimy wrażenie, że poczuliby się usatysfakcjonowani dopiero wtedy, gdyby papież jasno powiedział: nie ma Boga, nie ma zbawienia, aborcja jest w porządku, podobnie jak homoseksualne małżeństwa, a Kościół katolicki jest lewicowa partią polityczną”¹⁹. Patrząc na sytuację współczesnego Kościoła trudno nie przyznać racji autorom takich przestroóg.

Zamiast podsumowania

W artykule omówiłem dwie główne formy ideologizacji religii, z którymi mamy dziś do czynienia. Uważam jednak, że dla badacza relacji między polityką a religią katolicką zachodzących współcześnie w zachodniej cywilizacji szczególnie interesująca jest wewnętrzna ideologizacja religii. Pokazuje ona bowiem, że w Kościele katolickim zaczyna dominować bardzo niebezpieczna tendencja. Zamiast być światłem dla świata, co w praktyce oznacza: głosić światu pochodzące od Boga prawdziwe i niezmienne objawienie, Kościół stara się coraz bardziej do świata dostosowywać. W efekcie zaczyna zmieniać i modyfikować swoje nauczanie. A to oznacza, że swoją prawdziwą doktrynę Kościół sam stopniowo przekształca w użyteczną ideologię. O tym, jak bardzo jest to niebezpieczne pisał już w 1945 roku Gilbert Keith Chesterton.

¹⁹ L. Kołakowski, *Kościół w krainie wolności*, Kraków 2011, s. 49.

„Mieszkańcy Sodomy i Gomory mogli swego czasu poczynić uwagę, że niebiosa nad nimi nie pasują do ich wysokiej cywilizacji i obyczajów. Mieliby rację. Dziwne, lecz kiedy symetria została w końcu przywrócona, to nie niebiosa musiały się dostosować. [...]”

Kościół nie może iść z duchem czasów – z tego prostego powodu, że duch czasów donikąd nie idzie. Kościół może co najwyżej ugrzęznąć w bagnie razem z duchem czasów, by razem z nim cuchnąć i gnić. W sferze ekonomicznej i społecznej widać, że jedyne, co samo zachodzi z upływem czasu, to automatyczny proces, pospolicie zwany rozkładem. Piękne kwiaty wolności więdną i obracają się w pierwotną glebę niewolnictwa.

[...] Kościół ma dziś to samo zadanie, co wtedy – ocalić jak najwięcej światła i wolności, stawiać opór światu, który ściąga go nisko ku swemu poziomowi, i czekać na lepsze czasy. [...] Nie chcemy Kościoła, który, jak to piszą gazety, zmienia się wraz ze światem. Chcemy Kościoła, który zmieni świat²⁰.

Warto pamiętać o tej przestrodze. Bo uświadamia ona wszystkim zainteresowanym jak ważna jest ochrona religii katolickiej przed wszelkimi próbami wewnętrznej ideologizacji jej doktryny.

Ideologization of Religion: Reasons and Scope

Summary

Since the title issue is very broad, the considerations on the interrelationship between religion and ideology presented in this paper were limited to the Catholic religion and the Western cultural circle. In other cultures and religions (e.g., in the areas dominated by Islam), the situation looks somewhat different—

²⁰ G. K. Chesterton, Fragment artykułu z pisma „New Witness” przytoczony za książką M. Ward, *Gilbert Keith Chesterton*, Londyn 1945, Cytat za: <https://polonitas.wordpress.com/2010/09/13/g-k-chesterton-duch-czasow/>

primarily because of the overlap between the spheres of religion and politics.

The ideologization of the Catholic religion is always the case when, instead of treating it as a path that leads to salvation and eternal life, it is considered to be merely a means to achieve other (non-religious) goals. In the article I show that apart from similarities between ideological and religious doctrines there are also important differences between them. I also demonstrate that attempts to ideologize the Catholic religion have been undertaken since its inception. However, since the Enlightenment they have intensified, and at present, they are at their peak.

I discuss and distinguish between two types of ideologization. The first is the external ideologization of religion. We encounter it mainly, but not only, in the field of politics. Today its chief manifestation is the peculiar way in which the presence of the Catholic Church in the sphere of public life is accepted. Namely, this presence is accepted on one condition—that the Church limits her activity to the realisation of earthly, finite aims, e.g., charitable activities, care for the environment, and world peace. In the last part of the text I show that the internal ideologization of religion is the one that is particularly harmful. And this is where all attempts by the Church to comply with the expectations of the modern world end.

Keywords: Catholic Church, ideology, politics, state

Bibliografia:

Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, <http://apologetyka.katolik.pl/dignitatis-humanae-deklaracja-o-wolnosci-religijnej/>

Encyklika Piusa X *Vehementer Nos*, <https://gloria.tv/post/nBVhqbTnGtas348LJRABRYCX1>

Herbut Józef, *Ideologia a doktryna religijna*, w: *Oblicza dialogu*, red. A. B. Stępień i T. Szubka, Lublin 1992, s. 24-25.

Karoń Krzysztof, *Prawdziwa historia kultury europejskiej*, <http://www.historiasztuki.com.pl>www.historiasztuki.com.pl/index-kultura.php#up

Kołąkowski Leszek, *Kościół w krainie wolności*, Kraków 2011.

Mazurkiewicz Piotr, Ptaszek Robert T., Młyńczyk Łukasz, *Polityka wyznaniowa. Perspektywa Unii Europejskiej*, Zielona Góra 2018

Messori Vittorio, *Raport o stanie wiary*, tłum. Z. Oryszyn, J. Chrapek, Warszawa-Ząbki 2005.

Od wydawcy polskiego, w: Quispel Gilles, *Gnoza*, Warszawa 1988, s. 7-8.

Socci Antonio, *Ostatnie prorocstwo. List do papieża Franciszka o Kościele w czasach ostatecznych*, tłum. ks. R. Skrzypczak, Kraków 2016.

Weiler Joseph, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, Poznań 2003.

Zdybicka Zofia, *Człowiek i religia*, Lublin 1993.

Zdybicka Zofia, *Religia i polityka*, „Roczniki Filozoficzne”, 41:1993, z. 2, s. 43-58.